Rok IV. Środa dnia 21 lutego 1934 r. Nr. 41

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Witos wojujący -- Witos błagający.

Panu Bogu świeczka a djabłu ogarek.

Po nieudałych próbach burzenia jedności frontu polskiego w Czechosłowacji — i widocznie niebardzo sielankowych stosunków z agrarjuszami czeskimi. Witos postanowił zarzucić swe sieci na wychodźtwo polskie w Ameryce. Liczy on widocznie na sentyment tego wychodźtwa do ludu polskiego, na jego słabsze orjentowanie się w jego roli w Polsce Niepodległej, mając w pamięci ofiarność tego wychodźtwa dla wszystkiego, co ludowe.

Nie bez jego bowiem zapewne wiedzy zorganizowana została akcja wysyłania pojedyńczych i zbiorowych listów z Polski do naszych rodaków za Oceanem z prośbami o wystosowanie do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego apelów o ułaskawienie więźniów brzeskich, a zwłaszcza Wincentego Witosa.

Akcja zbierania podpisów pod takie „apele" podobno już się odbywa na terenie Ameryki. Jednocześnie dochodzą wiadomości o próbach stworzenia na wychodźtwie Stronnictwa Ludowego. Trudno się dziwić, że takiej akcji może czasem i ludzie dobrej woli na wychodźtwie się podjęli, gdy czytają błagalne słowa: „Rodacy za Oceanem, ujmijcie się za przywódcami ludu polskiego z pod słomianej strzechy, wyrwijcie ich z więzień lub tułaczki po obcych krajach, pomóżcie przywrócić im honor i skromny majątek skonfiskowany, nie pozwólcie iść na tułaczkę i wygnanie trzykrotnemu premjerowi Polski i wodzowi ludowców, Wincentemu Witosowi, piszcie do P. Prezydenta Polski i do Marszałka Piłsudskiego o ułaskawienie więźniów brzeskich."

Że rodacy nasi za Oceanem mogą nie znać dokładnie roli Witosa w Polsce i działalności innych więźniów, — z tem można się pogodzić, ale że z kraju mogą wychodzić żałobne apele — to zaiste rozbrajające. Co zwrot w apelu — to bzdura. Bo o kim to mowa, — to to niby ma być ten z pod słomianej strzechy? Czy Witos, właściciel luksusowej willi-hotelu w Zakopanem, czy Kiernik adwokat z Warszawy, z jedną z najwspanialszych kamienic w Bochni, czy Lieberman adwokat z Przemyśla, czy Dubois z redakcji „Robotnika", Ciołkosz z Tarnowa — komu tu z nich do słomianej strzechy.

A przywrócić honor! Dotąd honor zdobywało się, — by go utrzymać — trzeba go mieć i cenić i podnosić, — honoru nie można dać. Honor można odzyskać, zdobywać uczciwością, pracą, wysiłkiem, ale otrzymać go od kogoś w prezencie nie można, choćby ktoś najlepszą miał wolę, by go zaofiarować. O tym „skromnym" skonfiskowanym majątku Witosa już wróble na dachach dawno wyśpiewały. Przepisany został umiejętnie i przebiegle na „przyległe" osoby, — a co było w gotówce — wyjechało do Czechosłowacji. A ponoć było niezgorzej z tą gotóweczką. Coś tam z Dojlidów pewnie jeszcze zostało, od Hamerlinga też się wszystkiego nie przejadło. W dolarach przecież dokonywane były te tranzakcje i to w czasie wysokiego ich kursu.

Mająteczek Liebermana został do ostatniego mebla i obrazu skrzętnie wyprzedany, zanim oko władzy sięgnąć miało prawo w zacisze gabinetu znakomitego adwokata.

A już z tą tułaczką i wygnaniem — najgorzej! Boć żaden sąd polski nie skazywał Witosa na wygnanie. Ci, co przed sprawiedliwością zbiegli, sami ruszyli na tułaczkę — podobno bardzo wygodną. Uniwersały nawet dla całego świata wydali, zapowiadające walkę i zwycięstwo!

Skądże teraz to skomlenie o łaskę? Łaska dotyczyć może tylko tych, co nie uciekają przed odpowiedzialnością! Kto przed nią uchodzi — przekreśla sam siebie.

Z akcją zbierania podpisów pod petycją łączy się podobno zamiar założenia na wychodźtwie Stronnictwa Ludowego. Dochodzą nawet głosy, że organizatorowie obu tych „idei" nosili się z zamiarem sprowadzenia do Ameryki Witosa.

Trudno w stosunku do powyższych zamysłów nie wypowiedzieć krytycznych uwag. Możnaby te zamysły zlekceważyć, bowiem żadnego wpływu na bieg spraw w kraju mieć one nie mogą — jak to zresztą cały szereg kongresów wielkich polskich zrzeszeń w Ameryce nieraz podkreślał. Ale przenoszenie sporów wewnętrznych polskich, waśni i z ich istnieniem związanych ugrupowań partyjnych na teren wychodźtwa, musi się spotkać z potępieniem każdego obozu, każdego rozumnego człowieka, całego społeczeństwa. Wychodźtwo posiada swe własne troski i potrzeby, posiada organizacje, odpowiadające tym potrzebom całe zaś związane jest z wielką misją niesienia kultury polskiej i polskich wartości ducha, myśli i pracy wśród obcych, podnoszenia powagi i wielkości całej Polski i współpracy z krajem dla dobra Polski i Narodu, wśród którego znalazło możliwości życia i pracy.

Stąd tworzenie partyj politycznych na wzór krajowych na wychodźtwie uznać trzeba nietylko za błędne, lecz i szkodliwe. Minione lata przekonały o tem dowodnie szerokie rzesze wychodźtwa. Uległy też zupełnej likwidacji Piasty, Wyzwolenia itp. partje na wychodźtwie.

W czyim interesie leży skłócenie wychodźtwa, rozbicie jego zwartości?

Jedno jest pewne, że nie w interesie Polski.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Po stłumieniu rewolty w Austrji.

WIEDEŃ. Reżim austrjacki zmierza obecnie w tempie niezwykle przyśpieszonem do przeorganizowania administracji związkowych krajów austrjackich w kierunku wzmocnienia autorytetu państwowego.

Naczelnik Austrji Górnej Schlegel został już zmuszony do ustąpienia. Proces ten odbywa się obecnie także w innych krajach związkowych.

W najbliższym czasie mają ustąpić dotychczasowi naczelnicy krajów z Solnogrodu, Karyntji i Burgenlandu. Heimwehra domaga się przeprowadzenia swoich postulatów w kierunku całkowitego zlikwidowania wpływów stronnictw politycznych na bieg polityki austrjackiej.

WIEDEŃ. W poniedziałek rozpoczęło się wypuszczanie aresztowanych socjalistów z aresztów.

Wypuszczanie to przypisują państwom obcym, które w drodze dyplomatycznej zalecały stosować względem aresztowanych jaknajwiększą łagodność.

WIEDEŃ. Hitlerowcy, którzy z wybuchem rewolty socjalistycznej usunęli się z ulicy, dali znowu znać o sobie. W ustępie pewnej kawiarni przy placu św. Szczepana podłożyli petardę, która eksplodowała i wyrządziła znaczną szkodę.

W Judenburgu (Styrja) wykryła policja olbrzymi skład materjałów wybuchowych nagromadzonych przez Schutzbund, w korycie pobliskiej rzeki pozbawionej wody już od dłuższego czasu.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne, donosząc o wczorajszem ostrzeliwaniu Heimwehry przez Schutzbund w Reumanhof w Wiedniu, podaje, że według ogólnej opinji ludności wiedeńskiej a wbrew oświadczeniom oficjalnym Schutzbund będzie prowadził nadal nieubłaganą walkę z rządem Dollfussa, posługując się jednak odmiennemi jak dotąd metodami.

WIEDEŃ. Na kable telegraficzne Wiedeń — Zachód dokonano zamachu dynamitowego. Sprawca jednak zdołał ujść.

WIEDEŃ. Prawo zamieszkiwania w budynkach gminnych w Wiedniu ulegnie obecnie gruntownej reorganizacji. Niektórzy dozorcy tych domów zostali z miejsca usunięci, a stanowiska ich objęli ludzie, cieszący się pełnem zaufaniem reżimu.

Obecnie odbywają się codziennie masowe pogrzeby członków Schutzbundu, poległych podczas rewolty

CAŁA EUROPA W ŻAŁOBIE

po tragicznej śmierci króla Belgów.

BRUKSELA. W godzinach wieczornych ciało króla przewiezione zostało z jego rezydencji w Laeken do zamku w Brukseli. Szpaler wzdłuż całej drogi tworzyły związki b. kombatantów.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. w Brukseli w sposób bardzo uroczysty.

Nazajutrz, w piątek dnia 23 bm., następca tronu, książę Brabantu, złoży uroczystą przysięgę narodowi na konstytucję, poczem niezwłocznie proklamowany będzie królem Belgów. Książę Brabantu zasiądzie na tronie jako Leopold III.

Dzień pogrzebu króla Alberta I ogłoszony zostanie we Francji dniem żałoby narodowej.

Marszałek Piłsudski wystosował do królowej wdowy Elżbiety depeszę kondolencyjną. Podobną depeszę wystosował premjer Jędrzejewicz do prezesa rady ministrów w Belgji.

BRUKSELA. Smierć króla Alberta pogrążyła w smutku dosłownie całą Europę. Ze wszystkich stron napływają kondolencje. Na wszystkich dworach królewskich ogłoszona została żałoba.

Bardzo wiele głów ukoronowanych i prezydentów weźmie udział w pogrzebie.

Francję reprezentować będzie prez. Lebrun, minister spraw zagr. Barthou i gen. Petain.

Włochy, następca tronu książę Humberto oraz delegacja oficerów, kierowanych przez generała Bułgarję, król Borys i jego brat, Holandję mąż królowej Wilhelminy książę małżonek, Anglję książę Walji, Szwecję następca tronu, Rumunję brat króla Karola książę Mikołaj w otoczeniu specjalnej misji oficerów, Czechosłowację prezydent Masaryk.

Rząd polski i armję reprezentować będzie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego generał Daniel Konarzewski, który w tym celu udaje się do Brukseli.

Niemcy niezadowolone z deklaracji 3 mocarstw.

BERLIN. Wiadomość o wspólnej deklaracji Francji, Anglji i Włoch w sprawie austrjackiej zaskoczyła zarówno opinję, jak i prasę niemiecką.

Nie spodziewano się tu tak szybkiej decyzji i wyraźnego określenia stanowiska tych trzech mocarstw. Niezadowolenie przebija we wszystkich komentarzach dzienników.

„Deutsche Tagesztg." pisze: deklaracja, mimo, iż stanowi kompromis i nie odpowiada całkowicie życzeniom Francji, jest tem niemniej w najwyższym stopniu zdumiewająca. Dziennik nazywa ją „chybionym strzałem" i wskazuje na Czechosłowację, jako na prawdziwego winowajcę mieszania się do wewnętrznych spraw Austrji przez coraz jawniejsze wspomagania marksistowskiego buntu.

Ch. D. w Cieszyńskiem zerwała z Korfantym.

SKOCZÓW. W Skoczowie odbył się zjazd delegatów Kół Ch. D. Sląska Cieszyńskiego. zwołany przez posła Pobożnego z Bielska. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla polityki Ch. D. Sląska Cieszyńskiego, podjętej przez posła Pobożnego, który — jak wiadomo — zerwał z taktyką posła Korfantego. Również ks. prałat Moczko ze Skoczowa opowiedział się bez zastrzeżeń za zaprzestaniem szkodliwej opozycji.

Wycieczka estońska w Warszawie.

WARSZAWA. W poniedziałek rano przybyła do Warszawy wycieczka estońska. W wycieczce biorą udział przedstawiciele rządu estońskiego, wojskowości, sądownictwa, sfer naukowych i gospodarczych, prasy, świata literacko-artystycznego, z prezydentem parlamentu estońskiego p. Einbundem na czele.

Polska w szeregu mocarstw.

BERLIN. Korespondent warszawski „Vossische Ztg." omawiając podróż min. Becka, podkreśla m. in. głębokie znaszenie tej podróży również i dla zagranicy.

Korespondent zauważa, że ruchliwą działalność min. Becka w ostatnich miesiącach ocenić należy jako „pojawienie się Polski w szeregu mocarstw".

Ostatnie pakty z Rosją i Niemcami nietylko gwarantują pokój na tym odcinku, lecz oznaczają w pierwszym rzędzie, iż Polska domaga się głosu w koncercie europejskim.

Serdeczne przyjęcie w Moskwie — pisze dalej korespondent — winno wskazać, że Polska nie zamierza „orjentować się ani na wschód ani na zachód", lecz zachować wolną rękę. Założeniem polityki polskiej jest, że Polska powinna być „podmiotem", nie zaś „przedmiotem" w rozwiązywaniu zagadnień europejskich.

Bandera polska w Hamburgu.

HAMBURG. Po kilkuletniej przerwie pojawiła się znów bandera polska w por

cie hamburskim. Przybył tu rano okręt „Tczew“ i wyładował kilkaset tonn towarów, przeznaczonych przeważnie na Daleki Wschód. Statkiem tym zapoczątkowała żegluga polska regularną 10-cio dniową komunikację na linji Gdynia — Hamburg.

Serdeczny nastrój...

PARYŻ. Prasa z zadowoleniem podkreśla otwarty i serdeczny nastrój, towarzyszący wczorajszym rozmowom francusko-angielskim na Quai d'Orsay. Dzienniki stwierdzają jednak, że powyższe rozmowy mają jedynie cele informacyjne i że nie należy oczekiwać od nich na razie jakichkolwiek decydujących rezultatów.

Klęska wyborcza komunistów w Bułgarji.

SOFJA. W wyborach komunalnych w 2030 gminach odniósł blok rządowy walne zwycięstwo. Partje rządowe zdobyły w gminach wiejskich 65 procent wszystkich głosów.

Charakterystycznym jest spadek głosów komunistycznych, którzy zdobyli zaledwie 7 procent głosów, czyli stracili połowę w porównaniu z wyborami gminnemi z roku 1931.

Olbrzymie manewry floty amerykańskiej.

SAN FRANCISKO. Wczoraj rozpoczęły się na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych olbrzymie manewry amerykańskiej floty wojennej, które potrwają cały tydzień.

W manewrach bierze udział 90 największych krążowników, 300 hydroplanów i jeden sterowiec, nie licząc całej masy mniejszych jednostek morskich, jak kontrtorpedowców, łodzi podwodnych, kanonierek itp.

W programie przewidziany jest atak na wyspy Hawajskie, stanowiące — jak wiadomo — główną bazę amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku. Przy tej sposobności mają być zbadane możliwości jak najskuteczniejszej obrony tych wysp przed ewentualnym napadem nieprzyjacielskim.

Lindbergh broni się.

LONDYN. — Płk. Lindbergh zaprzecza pogłoskom, pochodzącym z Waszyngtonu, jakoby otrzymał w formie podarku akcje towarzystw lotniczych. Lindbergh stwierdza, że wszystkie otrzymane przez niego akcje były wymienione w kontrakcie, jaki zawarł z „Panamerican Airways“. Informacje w tej sprawie Lindbergh przekazał już komisji senatu, która prowadzi dochodzenia dotyczące poczty lotniczej.

Kilku wieśniaków ofiarą wilków.

BUKARESZT. Wskutek długotrwałych opadów śnieżnych, mieszkańcom południowego podkarpacia i Siedmiogrodu dają się we znaki olbrzymie stada zgłodniałych wilków.

W Siedmiogrodzie wilki napadły wczoraj na grupę wieśniaków, wracających z targu. Wszyscy chłopi padli ofiarą żarłocznych zwierząt.

Cyniczny zbrodniarz czy obłąkaniec.

LWOW. Psychjatrzy, którzy przez 10 dni badali lwowskiego Kürtena, Cybulskiego, orzekli, że ponosi on pełną odpowiedzialność za zbrodnię i może stanąć przed sądem doraźnym.

Zgodnie z tem orzeczeniem prokurator sądu okręgowego miał wnieść akt oskarżenia, a doraźna rozprawa miałaby się odbyć z początkiem przyszłego tygodnia. Tymczasem w ostatniej chwili rozeszły się pogłoski, że istnieje szereg zastrzeżeń przeciwko takiej decyzji i prokurator apelacyjny ma zadecydować o przekazaniu sprawy Cybulskiego do postępowania zwykłego. Sprawa wyjaśni się ostatecznie w ciągu dnia dzisiejszego.

Akcja francuska na rzecz restauracji Habsburgów.

LONDYN. „Daily Herald“ twierdzi, że rząd fracuski zaczyna obecnie dyskretną akcję na rzecz restauracji monarchji Habsburgów w Austrji i na Węgrzech.

Sugestje co do tego zwłaszcza pod kątem widzenia jedynej skutecznej barjery przeciw hitleryzmowi uczvnione zostały — jak twierdzi „Daily Herald“ — ministrowi Edenowi w Paryżu, ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskutowania tej sprawy.

Rząd włoski idąc w kierunku całkowitego podporządkowania się Austrji pod wpływy Włoch, przygotowuje inną akcję, a mianowicie oskarżenia Czechosłowacji przez Austrję z racji rzekomego mieszania się w wewnętrzne sprawy austrjackie.

Włochy oskarżą Czechosłowację, że przyczyniła się do szmuglowania broni do Austrji dla uzbrojenia socjalistycznego Schutzbundu, co stanowi pogwałcenie traktatu z St. Germain.

Oskarżenia włoskie są niesłychane— oświadcza „Daily Herald“j przypominając zeszłoroczną aferę w Hirtenbergu.

W kilku wierszach.

— Objęcie pocztowej służby lotniczej w Ameryce przez władze wojskowe zaznaczyło się na samym wstępie katastrofą. Trej piloci wojskowi, udając się na nowe posterunki, ulegli w stanach Utach i Idaho wypadkom, ponosząc na miejscu śmierć.

— Na Muehlbachelpe pod Judenburgiem, w Styrji, spadła na wycieczkę narciarską kursu wychowania fizycznego uniwersytetu wiedeńskiego, składającą się z 15 członków lawina, zasypując pięć dziewcząt, które poniosły śmierć.

— Socjalistyczne organizacje i związki zawodowe w Filadelfji (Ameryka) postanowiły zorganizować w środę jednogodzinny strajk protestacyjny dla zamanifestowania swego stanowiska w związku z ostatniemi wypadkami w Austrji.

— Wczoraj przybyli do Brukseli ministrowie francuscy: premjer Deumargue, Herriot i Tardieu, którzy złożyli hołd u trumny króla, poczem odjechali do Paryża.

— W imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej—dyrektor protokułu dyplomatycznego, p. Romer, w imieniu rządu — wiceminister Szembek, w imieniu premjera Jędrzejewicza—podsekretarz stanu, p. Lechnicki, w imieniu Senatu — dyr. Piasecki, złożyli wczoraj w poselstwie belgijskiem w Warszawie kondolencje z powodu śmierci króla Alberta.

— Przybyła do Zakopanego wycieczka czeska w liczbie 70-ciu kilku osób, którę zorganizował „Morgenzeitung“ w Morawskiej Ostrawie, przeprowadzając na łamach pisma propagandę Tatr i Zakopanego.

— Policja w Siemianowicach pod Katowicami aresztowała niebezpiecznego zawodowego fałszerza banknotów, 36 io letniego Antoniego Biegaja, poszukiwanego przez władze niemieckie i polskie za fałszowanie banknotów.

— Prześladowanie ludności polskiej w Litwie trwa w dalszym ciągu.

— Międny stacjami Porto Vecchio i Populonia (Włochy) nastąpiło zderzenie pociągów. 16 osób poniosło śmierć, a 11 jest rannych.

— Ze Stołpców donoszą o znacznem polepszeniu się położenia ludności polskiej na Białorusi i Ukrainie. Zezwolono ludności polskiej na uruchomienie nowych szkół ludowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 21 lutego. Maksymiana i Feliksa.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwo żałobne za Króla Belgów Alberta I. Staraniem Kolonji Belgijskiej w Częstochowie, w dniu 21 b. m. to jest w środę o godz. 11 rano odbędzie się na Jasnej Górze nabożeństwo żałobne za duszę św. p. Jego Królewskiej Mości Króla Belgów Alberta I.

Ferje wielkanocne w szkołach będą skrócone. Z powodu przedłużenia zimowej przerwy w nauce ferje wiosenne w bieżącym roku szkolnym zarówno w szkolnictwie średniem jak i powszechnem trwać będą tylko tydzień. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., kuratorja szkolne wyznaczą ferje wielkanocne na czas od 28 marca do dnia 3 kwietnia włącznie.

Opieka nad bezdomną i bezrobotną młodzieżą. Minister opieki społecznej wyasygnował pewne kwoty do dyspozycji wojewodów na otoczenie specjalną opieką bezrobotnej i bezdomnej młodzieży, wymagającej troskliwego zajęcia się jej losem. W szczególności chodzi o niedopuszczenie do demoralizacji i dlatego konieczne jest zapewnienie tej młodzieży chociażby przytułku, zanim zdoła się uzyskać dla niej pracę.

Przytułek o charakterze domu noclegowego dla młodzieży potrzebny jest również i dla młodocianych, posiadających tak niewielkie zarobki. że nie są oni w stanie opłacać własnego mieszkania.

Alimenty przepadają, gdy żona ucieka od męża. Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie, dotyczące kwestyj alimentarnych między małżonkami.

Żona wytoczyła sprawę przeciw mężowi. Sama opuściła wspólne mieszkanie z powodu częstych nieporozumień z mężem.

Sąd Najwyższy orzekł, że żona tylko wtedy może żądać od męża alimentów, gdy trwała przy obowiązku wspólnego pożycia małżeńskiego, albo też gdy opuszczenie wspólnego mieszkania nastąpiło bez jej winy.

Jeśli żona zbyt pochopnie opuści dom męża, nie przysługuje jej prawo do korzystania z alimentów. Ustalenie, czy pozostanie żony pod wspólnym dachem z mężem było możliwe, zależy od sporadycznego wypadku i indywidualnej oceny sądu.

W danej sprawie sąd doszedł do przekonania, że alimenty żonie nie przysługują... Wprawdzie miała w domu męża przykrości, opuszczenie wspólnego mieszkania nie było jednak koniecznością bezwzględną.

Dowody tożsamości koni. Niektórzy komornicy, przy zajęciu w drodze egzekucji koni, odbierają od właścicieli dowód tożsamości zajętego konia lub też, sprzedając zajęte konie na licytacji, nie wręczają nabywcom dowodów tożsamości. — Ponieważ dowód tożsamości konia jest dokumentem ściśle związanym z koniem i musi znajdować się stale w rękach posiadacza, przeto Ministerstwo Sprawiedliwości poleca, aby komornicy pozostawiali dowody tożsamości koni u właścicieli (posiadaczy), dopóki koń zostaje w ich posiadaniu, chociażby był egzekucyjnie zajęty, a dopiero po sprzedaży licytacyjnej wręczali te dowody nabywcom koni.

Zwolnienie rowerów od wszelkich opłat. Rower, uznany i rozpowszechniony środek lokomocyjny, zwłaszcza w krajach zachodniej Europy, doczekał się wreszcie i w Polsce uznania ze strony władz państwowych. Władze te uznały, że rozwój kolarstwa ma bardzo poważne znaczenie dla obrony kraju.

W związku z tem wytwórnie rowerów i organizacje sportowe wszczęły starania o zwolnienie rowerów od wszelkich ciężarów podatkowych. Jest nadzieja, że starania te zostaną uwieńczone w najbliższej przyszłości dodatniemi wynikami.

Z Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej. Dnia 17 b. m. odbyła się w Gimnazjum Tow. Szkoły Społ. uroczysta akademja z okazji 14-lecia odzyskania dostępu do morza. Akademję zorganizowały połączone koła: historyczno-literackie, krajoznawcze, muzyczne i pracy dla państwa, przyczem zarówno organizacją, jak i ułożeniem programu zajęła się sama młodzież. Na bogaty program złożyły się—po zagajeniu przez ucznia kl. VII, Szmejkala, 3 referaty, dotyczące „Historji Pomorza“ (ucz. VI, Krysiński), „Morza w literaturze polskiej“ (ucz. kl. VIII, Przudzik) oraz „Pomorza dzisiejszego“ (ucz. kl. VII, Błaszczyk), przyczem ostatni referat był bogato ilustrowany przezroczami,—pozatem produkcje orkiestry i chóru szkolnego, deklamacje uczniów: Biernackiego, Kadeli, Krzemińskiego, Lesiaka, Wilka i Żaby oraz śpiew solowy ucznia Pawełkiewicza. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ i odegrano „Pierwszą Brygadę“.

Przed premjerą w teatrze kameralnym. Dziś we wtorek teatr nasz występuje z premjerą sztuki polskiego autora, znanego publicysty Józefa Wasowskiego p. t. „Różnie bywa“.

Wczorajsza próba generalna sztuki w interesujących i oryginalnych ramach dekoracyjnych pod osobistym kierunkiem reżyserskim dyr. Galla trwała do godziny pierwszej po północy.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziany jest przyjazd autora sztuki p. Wasowskiego, który obecny będzie na premjerze. Po Jenkinsie jest to już drugi autor, odwiedzający Częstochowę i zaszczycający premjerę w teatrze swą obecnością.

Premjera ciekawej sztuki oraz obecność autora niezawodnie zgromadzą dziś w teatrze całą teatralną Częstochowę.

Nowy typ akcyj Banku Polskiego. Z dniem 1 kwietnia roku bieżącego Bank Polski rozpocznie wymianę akcyj pierwotnego typu na akcje nowego wzoru z talonem i arkuszem kuponowym.

Ze Związku Pań Domu. W środę o godz. 17 w lokalu przy ul. Kilińskiego 13 pogadanka z dziedziny gospodarstwa.

We czwartek wieczór towarzyski z urozmaiconym programem „postnym“ i brydżem. Bufet na miejscu. Zapisy na kurs gimnastyki dla pań oraz na lekcje tańca i brydża przyjmuje się w środę w godz. 18 do 19.

Rozpoczęcie kursu gimnastyki w środę 21 b. m.

Chuligańskie wybryki „Obwiepolu“ w Kłobucku. Łobuzerja z pod znaku „O.W.P.“, której wystąpienia na terenie naszego miasta, polegające na napaściach na przechodniów i wybijaniu szyb — spotkały się z należytą od prawą ze strony władz bezpieczeństwa, przeniosła obecnie swą działalność do Kłobucka, gdzie dopuściła się szeregu niecnych wybryków.

W ostatnich dniach wybite zostały szyby w szeregu sklepów żydowskich. Bojówkarze „obwiepolscy“ nie zadowolnili się jednak temi „sukcesami“, lecz uzbrojeni w pałki i noże (broń wojenna „Obwiepolu“) napadają na przechodniów, turbując ich dotkliwie. Zanotowano w Kłobucku w ub. tygodniu kilka wypadków uszkodzeń ciała, zadanych przez bojówkę „obwiepolską“.

Wobec tego, że napady te przybierają coraz groźniejsze rozmiary, zagrażając poważnie bezpieczeństwu publicznemu, niewątpliwie władze rychło zlikwidują tę zbrodniczą działalność.

Bluźnierca skazany na 6 miesięcy więzienia. Przed sądem okręgowym stanął wczoraj Jan Switała oskarżony o to, że w dniu 20 października ub. r. w Rembielicach Szlacheckich w miejscu publicznem wobec grona licznych przygodnie zebranych słuchaczy bluźnił przeciwko Panu Bogu i Matce Boskiej.

Ponieważ dane aktu oskarżenia znalazły całkowite potwierdzenie na przewodzie sądowym, Switała został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Pobiciem chciał wymusić odwołanie skargi sądowej. Przechodzącego Aleją Wolności Aleksandra Bojkę (ul. Górki 1) pobili Stanisław Radzioch (Krótka 1) oraz bracia jego Marjan i Wiktor i usiłowali wymusić na Bojce odwołanie skargi złożonej przeciwko nim w policji o pobicie i groźby zabójstwa.

Znów para przemytników przed sądem. Przemyt z zagranicy obok miejscowości położonych tuż nad granicą docierał i do miejscowości dalej od Częstochowy położonych. Między innemi specjalni „kurjery“ dostarczali towar do Łodzi, Zduńskiej Woli i t. d.

Doniesiono o tem Straży Granicznej, która w celu zlikwidowania szajki zarządziła ścisłą obserwację poszczególnych odcinków granicznych.

W międzyczasie odbywały się specjalne obławy, až któregoś dnia w lasach Wręczyckich funkcjonarjusze straży natknęli się w małym zagajniku na parę przemytników, mężczyznę i kobietę, zajętych akurat w tej chwili przesypywaniem sacharyny z oryginalnego niemieckiego opakowania do pasów parcianych, którymi przemytnicy owijali się następnie i koleją lub furmankami dojeżdżali na miejsce przeznaczenia towaru.

Zatrzymani podali się za Antoninę Sobolewską ze Zduńskiej Woli i Józefa Brodniaka z Kamińska pow. częstochowskiego. Sobolewska tak bardzo przejęła

Zabiła dziecko w obawie

przed szykanami rodziny.

Jeden jedyny krok nierozważny w życiu może czasem zaciążyć na całem dalszem istnieniu i raz na zawsze przygnieść swym ciężarem ofiarę, dla której zdawałoby się niema już żadnego wyjścia ani dla jej kroku usprawiedliwienia. Skutków takiego pojmowania życia i jego praw doświadczyła ze strony swej najbliższej rodziny 22-letnia mieszkanka Turowa (gm. Olsztyn), Franciszka Łuszczyńska, która napotkawszy na drodze swego życia „anonimowego“ mężczyznę w swej nieświadomości została przez swego adoratora uwiedziona. Owocem tego związku, nieuświęconego legalnym związkiem małżeńskim, stało się dziecko nieślubne. Znając doskonale najbliższe swe otoczenie — rodzinę, Łuszczyńska w obawie przed szykanami na jakie musiałaby się narazić po porodzie udusiła dziecko.

Za czyn ten postawiona została w stan oskarżenia i wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Na forum sądowem Łuszczyńska z całym realizmem opisała zarówno swoją tragedję jak i dziecka. Pełnym dramatycznego napięcia był moment zeznań oskarżonej, w którym przytoczyła ona rozmowę swą z księdzem—staruszkiem, który na wiadomość o zbrodniczych zamiarach Łuszczyńskiej, użył wszystkich swych możliwości i wszystkich dostępnych argumentów, byle tylko zrozpaczoną dziewczynę — matkę od zbrodni powstrzymać. Ksiądz stawiał jej pod uwagę najwymowniejszy motyw; człowiek niema prawa rozporządzenia nawet własnem życiem.

Życie jednak Łuszczyńskiej w specjalnej atmosferze było najodpowiedniejszym gruntem dla chwastu zbrodni dzieciobójstwa.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron sąd skazał Łuszczyńską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres lat trzech.

się widokiem nadbiegających strażników, że ze strachu usiłowała powiesić się na gałęzi. Kiedy parę przemytników przewieziono do Częstochowy w drodze Sobolewska usiłowała po raz drugi popełnić samobójstwo. Jak się później okazało przyczyną owych zamachów samobójczych przemytniczki był fakt ulokowania przez Sobolewską swych wieloletnich oszczędności w przemycie, który dotał się w całości w ręce funkcjonarjuszy straży granicznej.

Ogółem konfiskacie uległo 18 klg. sacharyny, a grzywna wymieniona przez sąd dosięga 20 tys. złotych.

Awantury w Al. Kościuszki.

Od szeregu dni obserwujemy Aleję Kościuszki w godzinach wieczornych i nieprawdopodobne wprost wiadomości, dostarczone nam przez Czytelników w całej rozciągłości znalazły swoje potwierdzenie. Stwierdziliśmy, że niema w nich ani trochę przesady. Codziennie wieczorem powracają po ukończeniu zajęć na kursach grupy młodzieży rzemieślniczej. Rozzuchwalone bezkarnością grupy wyrostków z całą bezczelnością i tupetem zaczepiają przechodniów. Rzecz jasna, że pewni siebie młodzieńcy nie poprzestają na obrzucaniu upatrzonej „ofiary“ stekiem najordynarniejszych wyzwisk, ale przechodzą i do bicia. Wczoraj np. około godz. 20.30 Aleja Kościuszki stała się widownią awantury, wywołanej właśnie przez obiecujących młodzieniaszków, którzy bandą całą napadli na przechodzącego akurat chodnikiem niejakiego Wajsa zamieszkałego przy ul. Warszawskiej 9. Rozzuchwaleni młodzieńcy „pobili go dotkliwie tępem narzędziem, zadając dotkliwą ranę na głowie i twarzy.

Ponieważ wypadki tego rodzaju zbyt poważnie godzą w bezpieczeństwo przechodniów w samem centrum miasta może nasze władze bezpieczeństwa zainteresują się sprawą powyższą i wydadzą w tej mierze odpowiednie zarządzenia.

Ustalenie warunków pracy i płacy w przemyśle wapienniczym. Dziś w godzinach popołudniowych w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia warunków pracy i płac w tutejszym przemyśle wapienniczym na nadchodzący sezon.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Urząd Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 16 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 4, płonicę (szkarlatynę) — 3, błonicę (dyfteryt) — 4, odrę — 5.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 22 chrześcijan i 5 żydów.

Ordynans okradł oficera. Jeden z poruczników 27 p.p. złożył zameldowanie w policji, że ordynans jego Feliks Jaworski, zwalniając się z wojska, skradł mu z mieszkania frencz oficerski, płaszcz i gitarę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wybór właściwego kosmetyku decyduje.

Jeden kosmetyk, ale dobry.

Dążenie ku pięknu jest naturalnym odruchem duszy ludzkiej, objawiającej się w rozlicznych formach sztuki, czy też literatury.

Dążenie ku pięknu jest, specjalnie u kobiety, czemś wrodzonem o charakterze raczej praktycznym, mającym bezpośredni związek z życiem.

Podświadomie każda z pań jest artystką, najczęściej zapoznaną, ujawniającą niepowszednie nieraz talenty w robotach ręcznych i w umiejętności stwarzania, drobnemi napozór środkami, budzące podziw cuda.

Ten pęd do upiększania życia i umilania go brzydszej połowie stworzył kosmetykę podkreślającą i konserwującą urodę.

Ponieważ nie każdy kosmetyk nadaje się dla każdej cery, przeto przy zakupie należy wziąć pod uwagę, czy dany krem nadaje się dla rodzaju cery Pani.

Pani o cerze np. suchej jest niejednokrotnie w poważnym kłopocie, chcąc wybrać najwłaściwszy dla swej cery kosmetyk, szeregi bowiem firm, opierających swój byt nie na jakości towaru, lecz reklamie i chwilowej konjunkturze, produkuje najniepotrzebniej w świecie kilkadziesiąt kosmetyków tylko dla jednego rodzaju cery.— Tak niepoważne traktowanie sprawy dezorjentuje panią, utrudnia jej wybór i należyte pielęgnowanie cery.

Firmy stojące na wysokim poziomie wytwórczości kosmetycznej stwarzają w obrębie cery np. tłustej kilka najwyżej kosmetyków, wypróbowanej jakości.

Tą drogą idzie znana w Polsce firma „Antiba“, służąca pięknu i urodzie. Indywidualna kosmetyka Antiba posiada wyborne kremy i płyny dla cery suchej tłustej i normalnej.

Każdej więc pani, dbałej o swą urodę (a którąż nią nie jest!), polecić możemy z całem zaufaniem indywidualną kosmetykę ANTIBA.

Kto wygrał na loterji?

W 3-cim dniu ciągnienia 1-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 2.000 na nry. 31300 77453.

Zł. 1 000 na nry. 48846 108275 141210

Zł. 500 na nr. 9087 135585 151077 152290.

Zł. 400 na nry. 45933 56750 79516 106092 108160.

Zł 200 na nry. 8046 23393 36213 57062 91783 92452 103875 104830 145125 149250 153294.

Zł. 150 na n-ry. 2060 3818 5154 21974 26375 27497 29259 31622 34846 40628 42573 44400 46467 52326 54891 72407 73749 94757 94894 97833 101327 103897 106622 114854 118997 130964 132010 139519 148107 150253 165249.

II.

Zł. 10 000 na nr. 58523.

Zł. 2.000 na nr. 140250.

Zł. 1.000 na n-ry: 102696 153988.

Zł. 500 na n-ry: 82984 151806.

Zł. 400 na n-ry: 35105 68117 84770 113592 123910 163489

Zł. 200 na n-ry: 7100 49007 52216 54506 64932 65911 76021 77127 88495 00541 109260 110140 131162 136864.

Zł. 150 na n ry: 4663 4825 6027 11159 14241 17255 17498 33249 37763 40915 46703 55255 60305 67750 76936 78122 78345 78500 89559 91680 97323 100800 102950 105232 108182 108649 109415 110042 110554 112406 138671 146298 146830 146050 150516 159224 161879 164531 168932

Obwieszczenie o licytacji.

3 Urząd Skarbowy w Częstochowie niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lutego 1934 roku w lokalu 3-go Urzędu Skarbowego pokój Nr. 38 II p. celem uregulowania należności Dawida Michała, odbędzie się w drodze licytacji sprzedaż prawa użytkowania 10 mórg stawów rybnych położonych w Kuźnicy Marjanowej, gm. Dźbów — na przeciąg 1-go roku za cenę szacunkową 2500 zł.

3 Urząd Skarbowy
w Częstochowie.

Z RADOMSKA.

Skradziony skarb... i półtora roku więzienia. Donosiliśmy swego czasu o kradzieży, dokonanej przez Stefana Jurczyńskiego na szkodę p. Heleny Zemła. Jurczyński dowiedział się przypadkowo, że p. Z. przechowywuje swe oszczędności, stanowiące dość pokaźny kapitalik — w sienniku, zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności, to też postanowił pieniądze te zdobyć. W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, gdy nikogo w mieszkaniu p. Zemły nie było, Jurczyński zakradł się, splądrował łóżko i znalazłszy pieniądze zabrał je, poczem ulotnił się.

Niedługo cieszył się łatwo zdobytą gotówką, nazajutrz bowiem w czasie słodkiego „sam na sam" z jedną „koryntjanek" nakryła go policja, która część skradzionych pieniędzy odeń odebrała i zwróciła poszkodowanej.

Wczoraj Jurczyński stanął przed sądem, który, z uwagi na bogatą przeszłość kryminalną oskarżonego, skazał go na 1 pół roku więzienia.

Przyszedł po koniak a ukradł znaczki stemplowe. Do handlu win i wódek Jakóba Szenfelda (Panny Marji 1) przyszedł nieznany osobnik i zażądał butelki koniaku. W momencie, kiedy właściciel sklepu odwrócił się, aby z jednej z górnych półek zdjąć żądaną butelkę, osobnik ów schwycił album ze znaczkami stemplowemi wartości 200 zł. i zbiegł.

Mąż pobił żonę, a przy okazji i teściową. Z fabryki po skończonej pracy wracała do domu wraz z matką swą Franciszka Górniak zamieszkała przy ul. Osikowej. Na drodze czekał mąż Górniakowej, Franciszek, z którym nie mieszka ona już trzy tygodnie i pobił najpierw żonę, a kiedy w jej obronie stanęła matka — pobił i teściową.

Znaczny pożar w powiecie. Onegdaj wieczorem we wsi Żerdzina gm. Panki w zabudowaniach Miotra Mirka wybuchł pożar, który niebawem objął dom mieszkalny stodołę i chlew z drzewa, kryty słomą. Mimo akcji ratunkowej ogień w błyskawicznem tempie przeniósł się na sąsiednie zabudowania Franciszka Lokaja, któremu doszczętnie spaliła się stodoła z drzewa kryta słomą, chlew murowany kryty słomą.

Poszkodowani obliczają swe straty na 2 tys. złotych.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

— Wieśnik odznaczony Krzyżem Niepodległości. Znany na terenie powiatu działacz niepodległościowy, Karol Kostrzewa, zam. we wsi Wola Blakowa, gm. Brudzice, został odznaczony Krzyżem Niepodległości, za czynną i ofiarną pracę przy odzyskaniu niepodległości Polski.

— Długoterminowa pożyczka na drobne budowle mieszkaniowe. W związku z powziętą przez rząd akcją propagandową wywołania ruchu budowlanego, Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił dla miasta Radomska kredyt w wysokości 50 tysięcy złotych na drobne budowle mieszkaniowe.

Wszyscy obywatele chcący wybudować dla siebie domki mieszkalne winni jaknajrychlej wnieść podania do miejscowego Zarządu Miejskiego o przyznanie pożyczki. Pożyczka jest długoterminowa przy oprocentowaniu 3 proc. od sta.

Do podania należy dołączyć: zatwierdzony plan budowy domu, kosztorys tegoż i tytuł własności placu zahipotekowany.

Ponieważ kredyt jest nieduży, zatem pragnący z niego skorzystać winni wystąpić o pożyczki jaknajprędzej.

— Uroczyste akademja z okazji 4-ej rocznicy istnienia Legjonu Młodych. W ubiegłą niedzielę, z okazji czteroletniej pracy Legjonu Młodych, odbyła się w sali Ratusza, o godz. 12.30 uroczysta akademja, na którą przybyli: komisarz rządowy, p. Wł. Landecki oraz liczni przedstawiciele: BBWR., Zw. Legjonistów, Zw. POW., Zw. Strzel., Zw. Pr. Obyw. Kobiet, sądu, sejmiku, Zw. Prac. Miejskich i wielu innych.

Akademję zagaił wiceprezes Koła Sen jorów L. Mł., pr. dr. St. Barylski, który po powitaniu obecnych, wygłosił długie, podniosłe oraz bogate w treści przemówienie.

Już na wstępie swego przemówienia stwierdza mówca, że słowo „Legjon" posiada jakby czarodziejskie brzmienie. Wspomina legjony Dąbrowskiego. Już tu taj wyraz „legjonista" był „jakąś wyższą kategorją Polaka-patrjoty. A była ich tyl ko szczupła garstka, tych najszlachetniejszych synów Ojczyzny, którzy zdołali się nietylko oprzeć ogólnej zgniliźnie moralnej (wiek XVIII), ale nawet potęgą swoich czynów bohaterskich, nadać swej epoce blask.

W dalszym ciągu przemówienia p. dr. Barylski stwierdza, że „ostatni zbrojny czyn Komendanta Marszałka Piłsudskiego — czyn, który dał nam Niepodległość, również polegał na stworzeniu Leg jonu Polskiego". A zwracając się do młodych legjonistów mówi: „Spadkobiercami dawnych ideałów i bohaterstwa Legjonów staliście się dzisiaj Wy — Legjon Młodych. Macie za sobą dorobek dawnych Legjonów Dąbrowskiego i ostatnich Legjonów Komendanta". Następnie nawołując do pracy wytrwałej i ofiarnej woła: „Nie wolno Wam się ugiąć, ani cofnąć przed żadną ofiarą, jak my starzy Legjoniści i Peowiacy nie cofaliśmy się nigdy. Zadaniem Waszem jest utrzymać i rozwinąć to, co myśmy zdobyli — to jest mocarstwową niepodległość narodu".

Poczem omawiając szeroko ogrom pracy, która nas czeka, a której legjoniści I Brygady i Peowiacy nie będą mogli dokończyć — mówi z żalem w sercu: „Mało nas jest i coraz to ktoś ubywa z naszych szeregów... A praca mnoży się tymczasem, a zadań mamy coraz to więcej... Stańcie przy nas Wy — Legjon Młodych do wspólnej pracy, do wspólnych ofiar!... Pójdziemy ręka w rękę tą drogą, którą nam wskazuje On — nasz Wódz Marszałek Piłsudski".

W końcowej części przemówienia znów zwraca się mówca z apelem, by L. M. pracował zgodnie dla dobra Pzeczypospolitej. Zakończył przemówienie swoje życzeniem, ażeby szeregi L. M. wzrosły za rok przynajmniej podwójnie i aby „sztandar L. M. wzniósł się wysoko i dumnie, a hasła Komendanta. aby się stały treścią istnienia Legjonu Młodych".

Burza oklasków była wyrazem podzięki za wygłoszone przemówienie.

Następnie p. Sankowski odczytał „Rozkaz Specjalny" Kom. Reorg. L. M. Okręgu Łódź, p. mgr Woźniaka.

Dość obszerny referat p. t. „Do czego zmierza Legjon Młodych" wygłosił komendant Czybirow, który zaznajomił obecnych z prowadzoną przez L. M. pracą nad przebudową ustroju liberalno-kapitalistycznego. Do czego zmierza plano wo, lecz nieustępliwie i z wiarą, iż program L. M. zostanie wprowadzony w konkretny czyn. Mówiąc o już dokonanej i powziętej walce o nową Polskę, twierdzi: „Nie my stworzyliśmy szaleństwo czynu i walki o nową Polskę. Wyszła ona z Pierwszą Kadrową w sierpniu 1914 r."

W końcu swego przemówienia oświadcza, iż przyszłość L. M. i zrealizowanie jego idei zależy od gatunku człon ków. „Jeśli każdy z nas szkołę moralne go przeistoczenia przejdzie, jak na dziś — spełnimy dosyć".

Mówiąc o Marszałku Piłsudskim, jako symbolu i wzorze dla narodu, stwierdza: „Symbolem siły, która imponuje, która porywa, która budzi szacunek i za dziwia, jest Marszałek Józef Piłsudski, członek honorowy Legjonu Młodych".

W dalszej części programu odbyło się zaprzysiężenie 14 nowych członków. Po odegraniu paru utworów muzycznych przez zespół pp. Dawidów przy udziale p. Feita, p. Przyłubski, prof. gimn. im. F. Fabianiego, wygłosił obszerny i treściwy referat n. t. „Ideologja Legjonu Młodych".

W referacie tym wykazał zebranym na podstawie punktów deklaracji ideowej L. M. program pracy Legjonu Młodych. P. W. Parzonka, z olbrzymiem wczuciem się w wypowiadane słowa, wygłosił 2 deklamacje: „Józefowi Piłsudskiemu" i „Daremne Żale", poczem orkiestra odegrała szereg pieśni legjonowych.

Odśpiewaniem I Brygady przez człon ków L. M. przy udziale orkiestry, akademja została zakończona.

— Chochlik drukarski. W obwieszczeniu komornika sądowego I rewiru umieszczonego w „Słowie" z dnia 17 b. m. wkradła się złośliwa omyłka. Zamiast podanego nazwiska: Witolda Mamolskiego, powinno być: Witolda Makólskiego, co niniejszem prostujemy.

— Sztuczne poronienie przyczyną śmierci. W dniu 16 b. m. o godz. 12.40 w szpita.u św. Aleksandra zmarła wskutek zakażenia przy sztucznem poronieniu, Jadwiga Kmieciówna, lat 22 (Krakowska 132).

— Jednodniowe kursy pracy społ.-ośw. Zw. Mł. Lud. Zarząd Pow. Z. M. L. zawiadamia, iż począwszy od 11 kwietnia b. r. od godz. 8.30 odbywać się będą jednodniowe kursy pracy społeczno oświatowej na wsi z następującym programem:

1) Cele i zadania organizacyj młodzieży,
2) Rola przodownika w życiu środowiska,
3) Dyskusja,
4) Formy pracy społeczno-oświatowej.

Kursy te odbywać się będą w miejscowościach: **Soberzyce w dniu 11 marca dla Kół:** Soberzyce, Borowce, Olbrachcice, Koniecpol Stary, Lubersza, Dąbek, Okołowice, Grodzisko, Pukarzew, Stanisławice, Łyżiny, Cielętniki, Sekursko, Żytno i Rędziny.

Dworszowice Pakoszowo w dniu 18 marca, dla Kół: Dworszowice Pak., Siedlec, Ładzin, Suchewola, Biała Szlachecka, Zabrzezie, Wola Wydrzyna, Piekary, Nowa Wieś, Górki Zamojskie.

Kłomnice, w dniu 25 marca, dla Kół: Gewarzów, Lgota Mała, Bogusławice.

Chełmno w dniu 8 kwietnia, dla Kół: Rzejowice, Łączkowice, Sokola Góra, Trzebce, Popielarnia, Huta Drewniana, Zrąbiec, Babczów.

Kodrąb w dniu 15 kwietnia, dla Kół: Kodrąb, Marjanek, Krzemieniewice, Widawka, Gosławice, Gertrudów, Dmenin, Strałków, Przybyszów, Zakrzew, Smotryszów.

Lgota Kol. w dniu 22 kwietnia, dla Kół: Kol. Lgota, Krzywanice, Chorzenice, Dębowiec, Woźniki, Wiewiórów, Długie, Galonki, Wola Blakowa, Wola Wiewiecka, Jedlec, Borowiecko.

Należy wybrać dwóch lub trzech członków Koła, bardziej zinteresujących się pracą społeczno-oświatową na wsi. Pożądanem jest, by przodownicy ci przygotowali, piśmienne lub ustnie, pracę p. t. Co można zrobić w naszem środowisku (wsi). Uczestnicy kursu zaopatrzą się w żywność na cały dzień.

2) Zarządy Kół zechcą podać do dnia 30 marca b. r. z jakim materjałem mogą wystąpić w organizowanym na wiosnę b. r. Zjeździe Powiatowym Z. K. L. w Radomsku (śpiew, zawody sportowe, inscenizacje).

3) W prowadzeniu sekcji teatralnej, poważną trudność stanowi brak odpowiednich sztuczek scenicznych. Chcąc temu zaradzić, Zarz. Pow. powziął myśl skompletowania niepotrzebnych już Kołom wspomnianych sztuczek, by tym sposobem utworzyć bezpłatną wypożyczalnie. Książki te prosimy nadsyłać do Zarz. Pow. Z. M. L. ul. Kościuszki 7.

4) Zarządy Kół, zaopatrujące się w pieczątki mogą nabywać w cenie 7 zł. za dwie (okrągła i firmowa) oraz zł. 3.80 za jedną w drukarni p. Gelbarda w Radomsku, Plac 3 Maja (Rynek).

Sekretarz: Prezes:
(—) M. Nowacki. (—) J. Gadziński)

Do akt Nr. Km. 201/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. **Wacław Woźniakowski zam.** w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 marca 1934 r., od godz. 10-tej na pokrycie należności Stefana Piotrowskiego, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Zakładów Przemysłowych Drzewnych „Ksawerów" w Radomsku, w ich lokalu w Radomsku przy ulicy Narutowicza 11, składających się z 1568-miu oparć do krzeseł i 5-ciu płyt mosiężnych, oszacowanych na łączną sumę 1034 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 16 lutego 1934 r.
Komornik **W, Woźniakowski.**

Unieważnia się zgubioną kartę odroczenia służby wojskowej, wydaną przez Komisję wojskową w Wiedniu, na nazwisko Icek Chmura.

OGŁOSZENIE Nr. 6|34 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego jako Rejestrowego w Piotrkowie Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano:

w Dziale „A“ pierwsze wpisy.

w dniu 5 stycznia 1934 roku.

A. 1508. „Icek Drozdzik“, drobna sprzedaż galanterji w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 12. Istnieje od 1 października 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Icek Drozdzik, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 37. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1509. „Kazimierz Majewski“, drobna sprzedaż pończoch i skarpetek w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 24. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Kazimierz Majewski, zam. w Częstochowie przy ul. Narutowicza Nr. 66. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1510. „Moszek Gotajner“, komisowa sprzedaż sody w Częstochowie przy ul. Katedralnej Nr. 7. Istnieje od 4 maja 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorswa jest Moszek Gotajner, zam. w Częstochowie przy ul. Katedralnej Nr. 7. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1512. „Szmul German“, pracownia i sprzedaż ubiorów męskich w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 10. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Szmul German, zam. w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 19. Prokury nie ustanowiono. Na mocy aktu rejentalnego Nr. rep. 1989, z dnia 23 sierpnia 1933 roku, sporządzonego przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie, ustanowiono rozdzielność majątkową i wspólność dorobku w intercyzie Szmula Germana z jego obecną żoną Chaną-Surą z Dymantów.

w dniu 11 stycznia 1934 roku.

A. 1513. „Basia Hoffer — „Taniość“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 39. Istnieje od 10 kwietnia 1933 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Basia Hoffer, zam. w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 30. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

w dniu 25 stycznia 1934 roku.

A. 1515. „Jakób Kozłowski“, piekarnia i handel pieczywem w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 35. Istnieje od 1903 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Jakób Kozłowski, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 35. Prokury nie ustanowiono. Na mocy umowy przedślubnej, sporządzonej w dniu 6 grudnia 1933 roku, za Nr. rep. 2781, przed Tadeuszem Kossem, Notarjuszem w Częstochowie, zawartej przez Jakóba Kozłowskiego i Mindlę-Cylkę Kozłowską z domu Mrówka ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego.

A. 1516. „Mordka-Rubin Fiszel“, sprzedaż śledzi w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 1. Istnieje od 10 sierpnia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Mordka-Rubin Fiszel, zam. w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 6. Prokury nie ustanowiono. Na mocy aktu rejentalnego Nr. rep. 475 z dnia 26 lipca 1932 roku, sporządzonego przez p. o. Notarjusza Wacława Polendra w Będzinie ustanowiono między małżonkami Mordką Rubinem Fiszlem, a obecną jego żoną Matlą Kajlą z Pietrkowskich rozdzielność majątkową i wspólność dorobku.

w dniu 26 stycznia 1934 roku.

A. 1517. „Helena Karmel“ Sklep Kosmetyczny „Helena“ w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 31. Istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema Właścicielką przedsiębiorstwa jest Helena Karmel, zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 14. Prokury nie ustanowiono. Na mocy intercyzy przedślubnej za aktem Notarjusza Józefa Chrzanowskiego w Częstochowie z dnia 18 października 1925 roku, Nr. rep. 12775, ustanowiono między małżonkami Eljaszem-Majerem Karmel i jego żoną obecną Heleną z Wollenbergów rozdzielność majątkową i wspólność dorobkową.

A. 1518. „Chil Szmul Urbach vel Orbach“, drobny handel manufakturą w Częstochowie przy ul. Ogrodowej Nr. 2. Istnieje od 9 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Chil Szmul Urbach vel Orbach, zam. w Częstochowie przy ul. Ogrodowej Nr. 2. Prokury nie ustanowiono. Na mocy intercyzy przedślubnej, za aktem Notarjusza Tadeusza Kossa w Częstochowie z dnia 13 grudnia 1933 roku, Nr. rep. 2838, ustanowiono między małżonkami Chilem-Szmulem Urbachem vel Orbachem, a Chają-Itą z Goldreicherów, rozdzielność majątkową i wspólność dorobku.

A. 1519. „Majer Stobiecki „Elzet“. Ręczna wytwórnia zabawek celluloidowych w Częstochowie, ul. Rynek Warszawski Nr. 7|8. Istnieje od 5 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Majer Stobiecki, zam. w Częstochowie, ul. Rynek Warszawski Nr. 7-8. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1520. „Sura Altman“, kawiarnia w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 3-5. Istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Sura Altman, zam. w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr. 7. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1521. „Franciszek Czyż“, hurtowy skład piwa w Kłobucku, pow. Częstochowski. Istnieje od 1 lipca 1933 r. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Franciszek Czyż, zam. w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

w dziale „A“ następne wpisy:

A. 1511. W rejestrze firmy: „Adolf Epstein“, handel kapeluszami i czapkami w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 20, w dniu 5 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 1514. W rejestrze firmy: „Józef Weinryb“, handel towarami żywnościowemi w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 31, w dniu 13 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2 im—wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 526. W rejestrze firmy: „Mojżesz Szmul Berkowicz“, handel galanteryjny czapek i kapeluszy w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 1. w dniu 5 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2 im—wpisano: Na mocy aktu rejentalnego z dnia 22 sierpnia 1933 roku, sporządzonego przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie, Nr. rep. 1973, ustanowiono między Mojżeszem Szmulem Berkowiczem i obecną jego żoną Esterą-Chają z Szuldyngerów rozdzielność majątkową i wspólność dorobku.

A. 873. W rejestrze firmy: „Berek Haberman“, dostawa paszy dla koni i ziemiopłodów dla wojska w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 15, w dniu 5 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im —wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 1178. W rejestrze firmy: „Izrael Wolberg“, drobny handel nabiałem w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 12, w dniu 11 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Siedziba przedsiębiorstwa mieści się obecnie przy ulicy Ogrodowej Nr. 2—w Częstochowie. Na mocy intercyzy, zawartej między Izraelem-Ickiem Wolbergiem, a obecną jego żoną Surą z Gewercmanów, w formie aktu rejentalnego z dnia 2 grudnia 1933 roku, sporządzonego przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie ustanowiono rozdzielność majątkową i wspólność dorobku.

A. 181. W rejestrze firmy: „Marjan Grzesiakowski“, sklep spożywczy w Częstochowie, Raków, ul. Kościelna Nr. 11, w dniu 25 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im—wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 163. W rejestrze firmy: „Franciszka Siemińska“ w Częstochowie, ulica Kazimierza Nr. 12, drobna sprzedaż artykułów spożywczych, w dniu 25 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im—wpisano: Siedziba przedsiębiorstwa mieści się obecnie w Częstochowie przy ulicy Hoene Wrońskiego Nr. 24.

A. 886. W rejestrze firmy: „Jakób Nieznanowski“, wytwórnia powiększeń i obrazów „Rolonit“ w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 39, w dniu 25 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidomania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru Handlowego.

A. 1196. W rejestrze firmy: „Itta Moszkowicz“, drobna sprzedaż wyrobów żelaznych w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 6, w dniu 26 stycznia 1934 roku pod Nr. kol. 2 im — wpisano: Wobez zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 93. W rejestrze firmy: „Paweł Karwowski“, wyszynk piwa oraz sprzedaż wody sodowej, owoców, słodyczy i tytoniu w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 13, w dniu 26 stycznia 1934 go roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Siedziba przedsiębiorstwa mieści się obecnie przy ulicy Najświętszej Marji Panny Nr. 16 w Częstochowie. Paweł-Kajetan Karwowski obecnie zamieszkuje w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 16.

A. 785. W rejestrze firmy „Jan Praçoń”, restauracja w Częstochowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 11, w dniu 25 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2 im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 921. W rejestrze firmy „Las“—Rajchman, Rozencwajg, Gottfried, Tenenbaum, Spółka Komandytowa” w Częstochowie, ul. Tartakowa Nr. 15—29, w dniu 25 stycznia 1934 roku pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Otwarto oddział we wsi Borowno, gminy Kruszyna, powiatu radomszczańskiego.

A. 163. W rejestrze firmy: „Bracia Faktor”, tartak parowy, handel i fabryka wyrobów drzewnych w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 6, w dniu 26 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2 im—wpisano: Firma obecnie brzmi: „Przemysł Drzewny „Arbor“ właściciele Bracia Faktor“.

A. 1335. W rejestrze firmy: „Wacław Święcki i S-ka“, księgarnia i materjały pisemne w Częstochowie, ulica Panny Marji Nr. 23, w dniu 25 stycznia 1934 roku, pod Nr. kol. 2-im—wpisano: Tomasz Radwański wystąpił ze spółki z dniem 1 listopada 1933 roku.

Z KRAJU.

Prokurator uważa Kwintę — za dyletanta.

W procesie Kwinty został zamknięty przewód sądowy, przyczem otrzymał głos prokurator Missuna.

Oskarżyciel publiczny zajął niespodziewane stanowisko, uważając Kwintę raczej za dyletanta, niż za człowieka nieuczciwego.

Prokurator uważa, że Kwinto, znalazłszy się w trudnościach finansowych, zaczął szukać ratunku w kombinacjach niedozwolonych, Będąc z zawodu inżynierem, zdaniem prokuratora, mało znał się na sprawach bankowych i trafiając na kryzys, puścił się na niezdozwolone kombinacje, które doprowadziły do upadku domu bankowego.

Następnie prokurator wyprowadza wnioski z zestawienia cyfrowego. Uważa, że w chwili ogłoszenia upadłości, dom bankowy Kwinty znajdował się już w bankructwie, gdyż były tam większe pasywa i zobowiązania, niż wartość majątku.

Okropna katastrofa lotnicza pod Lwowem.

Zginął syn znanego profesora śp. Kazimierz Chodaczek.

W sobotę w południe wydarzyła się na polach w Sygniówce Małej, koło Lwowa, wstrząsająca katastrofa lotnicza, której ofiarą padł syn ogólnie poważanego prof. dra Władysława Chodaczka, ś. p. Kazimierz student politechniki lwowskiej.

Tragicznie zmarły lotnik, jako uczeń szkoły pilotów cywilnych, wystartował do lotu ćwiczebnego, 6 zrzędu w karjerze lotniczej na aparacie RWD 4. Aparat wzniósł się w odległości. około 1/2 km. od lotniska na wysokość 200 m. i z niewiadomej przyczyny nagle przechylił się, poczem z błyskawiczną szybkością zaczął spadać.

Lotnik tuż nad ziemią wyskoczył z aparatu, niewątpliwie celem uniknięcia śmierci pod gruzami aparatu. Niestety, odniósł przy tem tak ciężkie obrażenia, że nawpół przytomnego, proszącego słabym głosem o lekarza, przeniesiono go do pobliskiego domu, gdzie zmarł w kilka minut po przybyciu pogotowia ratunkowego.

Aparat w momencie zderzenia z ziemią stanął w płomieniach, a pogruchotane jego szczątki uległy zupełnemu zniszczeniu.

Przyczynę katastrofy ustali komisja lotnicza. Ciężko dotkniętym rodzicom lotnika, których śp. Kazimierz Chodaczek był jedynym synem, towarzyszy ogólny żal i współczucie.

Szajka „hien sądowych“ przed sądem lwowskim.

W sądzie okr. we Lwowie toczy się rozprawa karna przeciw szajce hien sądowych, która — jak ustaliły dochodzenia — obrała sobie zawód fałszywych świadków, gotowych za stosownem wynagrodzeniem do składania fałszywych zeznań pod przysięgą na wszelkie okoliczności, decydujące o wynikach procesowych. Na czele szajki stał były sędzia rosyjski Piotr Sydorczuk, ostatnio solicytator kancelarji adwokackiej dra Brandla i pokątny pisarz. Pomocnikami i wykonawcami jego zleceń byli: konkubina Sydorczuka Józefa Duszarowa, wyrobnik Antoni Najda i rzekomy kupiec Kazimierz Oles. Sydorczuk z tą trójką oraz przy pomocy pewnych czynników, oddając dorywczo usługi, stwierdzał przed sądami fakty zaistnienia zobowiązań z uznania, przyrzeczeń, ugód i t. d. i na tej podstawie uzyskiwał przysądzanie różnych fikcyjnych pretensyj. Sydorczuk działał z takiem zuchwalswem, że gdy z powodu małych szans wygrania procesu dopuszczał do jego spoczywania, nieraz po latach proces podejmował z powrotem, posługując się stale swoimi świadkami.

W toku śledztwa poddany on został

badaniu psychjatrycznemu i uznany za umysłowego chorego, wobec czego umieszczono go w zakładzie kulparkowskim, pomobnicy jego natomiast zasiedli na ławie oskarżonych. W czasie obecnej rozprawy przesłuchano kilkudziesięciu świadków, wśród nich wiele osób, poszkodowanych przez szajkę.

Proces skończył się popołudniu wyrokiem skazującym oskarz. Najdę na 3 lata, Olesia na 2 i pół roku, Duszary na 14 miesięcy, bez zawieszenia kary.

Wielka afera oszukańcza w Łodzi.

Władze tamtejsze wpadły na ślad wielkiej afery oszukańczej, która wywołała wielkie wrażenie w świecie handlowym Łodzi.

Jeden z banków tamtejszych, a mianowicie Bank Depozytowy, posiadał składy wolno-cłowe. Składy te stały się właśnie od dłuższego czasu terenem poważnych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Sprowadzane z Gdyni większe transporty owoców południowych zamagazynowane były w składach wolno-cłowych Banku Depozytowego, gdzie je następnie clono. Okazało się po pewnym czasie, że poszczególne transporty posiadały inną wagę w Gdyni w chwili wysyłki do Łodzi, a inną wówczas, kiedy poddawano je ocleniu. W ten sposób oszukiwano Skarb Państwa podobno od półtora roku.

W związku z tą aferą aresztowano trzy osoby. Aresztowani zostali: deklarant celny Banku Depozytowego, Karol Głogowski, funkcjonarjusz celny Zegarowski oraz dozorca składów wolnocłowych Woliński. W tej chwili odbywa się rewizja ksiąg, która ustalić ma wysokość strat, na jakie narażony został skarb państwa przez oszukańcze manipulacje celne.

Duńczyk okradł Angielkę w Polsce na 2 i pół miljona dolarów.

Swego czasu donosiliśmy o olbrzymiej aferze obywatela duńskiego, Olgierda Lassen, który wyłudziwszy pełnomocnictwo od obywatelki angielskiej, Julji Morton, właścicielki wielkich dóbr na Wołyniu, dopuścił się olbrzymich malwersacyj, dewastując jej majątek i przywłaszczając sobie duże sumy pieniężne.

Śledztwo w tej sprawie zostało rozszerzone na cały niemal kraj i brali w niem udział sędziowie śledczy w 6 miastach.

Obecnie została w sprawie zakończona ekspertyza ksiąg i dokumentów. Eksperci stwierdzili, że Lassen ukradł pani Morton na 2 i pół miljona zł.

Obecnie informują, że w związku z aferą Lassena zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za pomoc udzieloną Lassenowi, pewien adwokat z Lublina i pewien adw. z Warszawy.

Lassena tymczasem zwolniono z aresztu za kaucję 150.000 zł.

RADJO.

WARSZAWA 21 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Płyty gramofonowe 15.50 Recital śpiewaczy 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert kameralny. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Feljeton „Ludzie prowincji 21.15 „Sonety Krymskie“. 22.15 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa 22.30 Płyty gramofonowe. 22.45 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“ 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“.

KATOWICE 21 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.33 Płyty gramofonowe 12.55 Dziennik południ. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe. 15.50 Transmisja z Warsz. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transm. z Warszawy. 22.15 Płyty gramofon. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Wszystko z miłości...

15) POWIEŚĆ.

— To dla mnie, dla mnie — powtarzała wśród łkań namiętnych — czyż musisz dla mnie umierać, ty, którybyś powinien...

Zdziwiony tym gwałtownym wybuchem, przypisywał go podnieceniu nerwowemu i przebytym trwogom, które mogły zachwiać równowagę najspokojniejszego umysłu.

Piękna Angielka uspokajała się powoli. Hałasy uliczne dochodziły ich wyraźniej teraz, gdy siedzieli przy sobie w milczeniu, ukończywszy roboty fortyfikacyjne.

Kłótnie, wrzaski rosły, wzmagały się z każdą chwilą. Można się było spodziewać napaści niebawem. Oczekiwanie gorszem było może od niebezpieczeństwa. Obawiali się usnąć, choć ich sen morzył, tłumili nawet oddechy.

Nagle Sara Annerley szepnęła:

— Baczność!

Towarzysz jej przyłożył palec do ust.

— Idą już — oznajmił po cichu.

Dzwoneczki, przytwierdzone do progu, zabrzęczały, Errol wysunął się na balkon, ale ciemności były jeszcze nieprzeniknione, dojrzał tylko zbitą masę ludzką.

— Pochodni! Pochodni! — wołał.

Czas naglił, niepodobna już było znaleźć naprędce jakiejś materji palnej, lady Annerley porwała ze stołu lampę i rzuciła ją z balkonu. Płyn rozlał się i wzniecił pożar, zajęło się od niego odzienie na kilku napastnikach, wydawali wrzaski okropne, gasząc ogień rękoma, parząc się, jęcząc i zawodząc. Tymczasem jednak cała banda Beduinów, Turków, Sudańczyków, najgorsza hałastra, zebrana po ulicach, rzuciła się na schody; Australczyk paru wystrzałami karabina zrobił w niej wyłom. Skoro już ostatni łotr zakradł się do domu, Errol przypadł do drzwi i kazał swej towarzyszce uzbroić się w młotek i być w pogotowiu On łowił uchem szmer napływającej fali ludzkiej, aby wystrzelić w chwili stosownej i ani jednego naboju nie stracić.

— Ognia w niższym rzędzie — zakomenderował nagle.

Sam chwycił sztylet Osmana i trzonkiem pomagał jej w robocie, którą wykonywała zręcznie i szybko. Rozległ się huk straszny, pierwsze szeregi napastników zostały jakby zmłócone; zastąpiły je dalsze — i te padły od pocisków środkowego rzędu kul. Ostatni wysiłek obleganych zwiększył jeszcze stosy trupów. Wśród oblegających zapanował popłoch szalony, banda łotrów podała tyły z nieludzkim wrzaskiem.

Dzień już świtał. Errol podpełznął znowu na balkon i teraz już dostrzegł wyraźnie niesforne kupy zbiegów; posłał za nimi wszystkie sześć kul swego rewolweru.

Nagle ze środka domu rozległ się okrzyk rozpaczy. Australczyk wbiegł do pokoju.

Marta, ukryta dotychczas na tarasie, zbiegła po drabinie, wołając w niebogłosy:

— Ludzie na dachu! Ludzie na dachu!

Errol wdrapał się po drabinie i, zaglądając ostożnie, zobaczył wprawdzie nie na dachu domu Abdallacha, lecz na sąsiednim, trochę wyższym, ze dwunastu drabów, którzy zbierali się widocznie zeskoczyć z wysokości jakich piętnastu stóp dla zdobycia bogatego łupu, o którym już w całem mieście wiedziano.

Errol w mgnieniu oka nabił karabin i przyczaił się.

Po chwili jeden z łotrów zebrał się do skoku, ale Australczyk, ze zwykłą sobie celnością strzałów, zdobytą na polowaniach na kangury, wypalił z karabinu i trafił go w chwili, gdy zawisł w powietrzu — napastnik runął na bruk. Chwila wahania, obawy, a potem wysuwa się drugi i taki sam los znajduje, jak jego towarzysz. Po pewnym czasie próbuje szczęścia trzeci i spada na ziemię obok dwóch pierwszych. Wtedy strach ogarnia pozostałych, uciekają w rozsypce, bezładnie, potrącając się wzajem.

Errol jednak nie zdołał się ukryć przed oczyma napastników, dostrzegło go paru i parę kul z dachu go dosięgło; wśród ferworu utarczki nie zwrócił na to uwagi, zdawało mu się, że słyszy jakieś niepokojące odgłosy od strony ukrytych drzwiczek, ale nie opuścił posterunku. Lady Annerley otrzymała zresztą ścisłe instrukcje na wypadek powtórnego natarcia na ów punkt, a wiedział już z doświadczenia, że można na nią liczyć.

Poprawiał właśnie chustkę, bandażującą mu ramię i starał się wstrzymać upływ krwi z nowej rany, gdy rozległ się wystrzał z mitraljezy, a po nim drugi i trzeci, raz po raz; zanim Errol zdążył zbiedz z drabiny, dzielna Angielka stanęła przed nim z twarzą osmoloną, lecz tryumfującą.

— Sama ich pokonałam — oświadczyła radośnie — ale pozostaje mi już jeden tylko nabój.

Ujrzawszy towarzysza bladego, okrwawionego, zapomniała o wszystkiem, myśląc tylko o jego ranach. Wstąpiła w nią jednak otucha, gdy się przekonała, że rany nie są niebezpieczne, a nieprzyjaciel na chwilę ataku zaniechał. Wyszli oboje na taras, instynktownie oczy ich pobiegły ku morzu, skąd jedynie mogła im przybyć pomoc.

I oto w pierwszych promieniach wschodzącego słońca Errol ku nieopisanej swojej radości ujrzał okręty, pełne marynarzy, gotujących się do wylądowania.

— Co pan tam dostrzegasz? — pytała lady Annerley.

— Marynarzy angielskich. To zbawienie! — zawołał.

— Byle tylko na czas przybyli.

W chwili tej na ukrytych schodach zadudniły kroki. Nowy zastęp oblegających szturm przypuszczał, a teraz mitraljeza była już tylko zwyczajnemi drzwiami, zaledwie trzymającemi się na zawiasach, niezdolnemi zgoła do obrony.

— Co począć?...

Wahanie Australczyka trwało krótką chwilę, obdarzony był on bowiem duchem walecznym i do ostatniego tchnienia za wygraną dawać nie myślał.

— Niech pani za mną idzie — rzekł — utoruję sobie drogę kulami, trzeba dotrzeć do okrętów...

Jej miłość do bohatera przeszła teraz w uwielbienie; usłuchała go natychmiast, wyciągnąwszy Martę z kryjówki. We troje zbiegli szybko po głównych schodach; słyszeli jak poza nimi drzwi podważano.

— Trzymaj pani w ręku rewolwer i naprzód — zawołał Errol, gdy doszli do drzwi od ulicy, przeszedłszy po niejednym trupie.

Ku wielkiemu swemu zdziwieniu z tej strony nie spotkali żywej duszy. Nikt ucieczki ich nie spostrzegł. Osman i Nikowia, nie słysząc już wystrzałów, pewni byli zwycięstwa i tem gwałtowniej dobijali się do drzwi.

AMERYKAŃSKA MARYNARKA.

— Naprzód — powtórzył Errol głosem przyciszonym. — Prędzej, prędzej. Jedyną naszą obroną szybkość i odwaga.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.